№ 163. Kraków 21 Lipca — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 lipca.

Z dzienników otrzymanych wczoraj, przekonaliśmy się, że dokumenta przedłożone w Izbie angielskiéj w przedmiocie konferencyj wiedeńskich, są w liczbie XXIII, ale żaden z organów prasy nawet angielskiéj, nie podaje ich wszystkich dosłownie, lecz streszcza niektóre. Gazety znów francuzkie zamieszczają te noty, które im się ważniejszemi być zdają, nietrzymając się wcale porządku numerycznego, ani porządku dat. I tak nota którą nam pierwszą przyniosły, a którąśmy podali wczoraj, nosi w szeregu tych dokumentów numer XVII. Podając zatem te akta czytelnikom naszym, trzymać się musimy jednego dziennika. Bierzemy *Globe*, który pierwsze pięć numerów w ten sposób streszcza:

Dokumenta dyplomatyczne złożone w Izbie we czwartek wieczór, odnoszą się prawie wyłącznie do rozwiązania trzeciego punktu przedłożonego pierwotnie przez Austryą, (zaraz po odrzuceniu przez Rosyą rozwiązania przedłożonego przez sprzymierzeńców, a na który i Austrya przystała). Pierwsza skazówka propozycyj austryackich, znajduje się w depeszy hr. Buola do lorda Clarendon.

Lord Clarendon w depeszy pod datą 3go kwietnia, odpowiada na rzeczoną depeszę (nieudzieloną), i potępia ją bez wahania. Propozycya pierwotna stawiała dwie alternatywy: 1) ograniczenie sił tureckich i sił rosyjskich, i wolność dla kilku okrętów wojennych do państw sprzymierzonych należących, zostawania na Dunaju; lub też 2) prawidło dla Turcyi wezwania na pomoc flot sprzymierzonych, ile razyby się zagrożoną sądziła. Lord Clarendon odpowiada na tę depeszę w sposób następujący:

„Powiedziałem hr. Colloredo, jako zastanowiłem „się nad depeszą hr. Buola, i uczułem pewne za„dziwienie i żal, albowiem kazała się ona domnie„mywać, że Austrya nie przystąpiłaby do traktatu „2go grudnia, gdyby mocarstwa Zachodnie obstawa„ły przy utrzymaniu trzeciego punktu; hr. Buol nie „może spuszczać z uwagi, że systemat zrównowa„żenia jaki proponuje, jest wadliwy i przypuścić się „nie da".

W innéj depeszy pod tą samą datą lord Clarendon wyłożył lordowi John Russell postanowienia powzięte w imieniu mocarstw sprzymierzonych przez pp. Drouyn de Lhuys, lorda Palmerston, lorda Lansdowne i lorda Clarendon. Dwa sposoby rozwiązania trzeciego punktu były również proponowane. Pierwszy przez zneutralizowanie morza Czarnego, lub drugi przez ograniczenie sił morskich Rosyi na tem morzu, a to w sposób następujący:

1) Rosya i Turcya zatrzymałyby na morzu Czarnem i na morzu Azowskiem, każda po cztery tylko okręty liniowe, tyleż fregat i pewną liczbę małych statków przeznaczonych do sprawowania policyi na tych wodach, jak niemniéj kilka okrętów nieuzbrojonych, przeznaczonych wyłącznie do przewożenia wojska. Toż samo ograniczenie nałożoneby było Turcyi co do sił morskich jakie utrzymuje w Bosforze i na morzu Marmara.

2) Anglia, Francya i Austrya mogłyby mieć każda na morzu Czarnem dwa okręty liniowe, dwie fregaty, i kilka małych statków, jeżeliby to za potrzebne uznały. Okręty wojenne rosyjskie nie mogłyby wejść ani do Bosforu ani na morze Śródziemne.

3) W razie niebezpieczeństwa dla Turcyi i na jéj żądanie, całe siły morskie Anglii, Francyi i Austryi, mogłyby wpłynąć na morze Czarne ku obronie państwa Ottomańskiego.

4) Stronom zawierającym umowę, wolno będzie mieć konsulów we wszystkich portach tureckich morza Czarnego i Azowskiego.

Zgodzono się na to co następuje:

1) Oba systematy, to jest systemat zneutralizowania morza Czarnego i systemat ograniczenia sił morskich Rosyi i Turcyi na morzu Czarnem przedłożone będą Austryi, aby jeden z dwóch wybrała. Francya i Anglia wspólnie z Austryą przedłożą Rosyi to, na co się zgodzą; w razie zaś odrzucenia przez tę ostatnią propozycyj uczynionych, trzy mocarstwa sprzymierzone porozumią się z sobą w celu dalszego prowadzenia wojny;

2) Rzeczą jest wiadomą, że Francya i Anglia wolałyby system zneutralizowania, gdyby im Austrya pozostawiła w téj mierze wybór;

3) Gdyby Austrya odmówiła zobowiązania, iż działać będzie wspólnie i zgodnie z Francyą i Anglią w razie odrzucenia przez Rosyą jednego lub drugiego z tych systematów, Francya i Anglia zaproponowałyby systemat zneutralizowania, a w razie gdyby ten odrzucony był przez Rosyą, wszelkie negocyacye będą zerwane.

Systemat ten podany był hr. Buolowi 9go kwietnia. Owóż w jaki sposób lord John Russell donosi o wypadku dyskusyi.

„Przedyskutowawszy czas niejaki, zdawało mi się, „że hr. Buol odstąpił od kierunku jakiego trzymał „się zrazu. Przestał utrzymywać, że Austrya miała „stałe przedsięwzięcie niewspierać nas w razie zer„wania. Był zdania, aby traktować trzeci punkt tak, „jak się traktowało dwa pierwsze, i nie brać ża„dnego poprzedniego postanowienia tyczącego się „wojny.

„Nowe zebranie przy którem miał być obecny „Aali pasza, odłożone zostało na środę. Zebranie to „było według mego zdania usiłowaniem Austryi „w celu, aby mocarstwa Zachodnie zaniechały tych „propozycyj. Nie udało się całkiem".

Hr. Buol odmówił stanowczo imieniem Austryi, zobowiązania, aby wojnę prowadzić miała w razie odrzucenia obu systematów.

W skutek tego, pisze *Globe*, następująca korespondencya się zawiązała:

N. VI — *List lorda John Russell do hr. Clarendona*
Wiedeń 16go kwietnia.

Milordzie, Kuryer rosyjski przybędzie dzisiaj, konferencya będzie zapewnie miała miejsce jutro. Minister austryacki życzy sobie, aby ją odłożyć do jutra dla lepszéj narady. Jeżeli wszelka nadzieja ugody chybi, myślę zaproponować konferencyi następujący projekt. Minister francuzki przychyla się do niego. Austrya nie będzie utrzymywać żadnéj propozycyi w którejby mowa była o ustąpieniu jakiegobądź terytoryum.

1) Skoro istnienie floty rosyjskiéj zaczepnéj na morzu Czarnem, byłoby w wyraźnej sprzeczności z zapewnieniem, które Rosya dała nam tak często, iż nie ma wcale zamiaru zagrożenia całości terytoryum tureckiego, zgodzono się przeto na to co następuje:

A. Uwzględniając wyjątki zawarowane w następujących artykułach, ustawa o zamknięciu ciaśnin Dardanellów i Bosforu uznana traktatem z r. 1841, pozostaje w mocy obowiązującéj tak długo, jak długo siły morskie rosyjskie na morzu Czarnem nie będą przechodzić liczby czterech okrętów liniowych, czterech fregat i sześciu statków pomniejszych.

B. Jak długo ustawa ta obowiązywać będzie, dwa okręty liniowe, dwie fregaty i trzy statki pomniejsze jakiegobądź mocarstwa nie mającego zakładów na morzu Czarnem a zostającego w przyjaznych stósunkach z Sułtanem, będą mogły wejść na morze Czarne, zawiadomiwszy o tem cztery dni naprzód rząd Ottomański.

C. Gdyby siły morskie rosyjskie powiększone zostały tak, iżby przeniosły cyfrę wyżéj wymienioną, lub też gdyby się przekonano, że siła ich zwiększoną została, większa liczba okrętów wojennych mocarstw sprzymierzonych Sułtana, będzie miała prawo przejść ciaśniny i wpłynąć na morze Czarne, stósownie do życzenia Sułtana i w stosunku jaki od czasu do czasu ułożonym zostanie za wspólną z Portą ugodą. Podobne wzmocnienie nie będzie mogło być nigdy przedmiotem słusznych protestacyj ze strony Rosyi.

D. W żadnym czasie żaden okręt obcego narodu, wyjąwszy małe statki do posług należące i jako takie przyjęte, nie będzie miał prawa zarzucić kotwicy w porcie Złotego Rogu. Jeżeli Turcya używa pokoju, okręty liniowe należące do państw obcych nie mające zakładów na morzu Czarném, nie będą mogły w większéj liczbie nad cztery przepływać razem obok Stambułu, udając się z Dardanelów na morze Czarne, lub z morza Czarnego do Dardanellów.

2) Wyspy leżące przy ujściu Dunaju i ustąpione traktatem adryanopolskim, oddane będą na powrot Turcyi.

3) Granica azyatycka od strony Rosyi będzie na nowo określona, i nowe jej granice ściśle oznaczone.

4) Rękojmia europejska zostanie postanowioną co do granic terytoryalnych państwa Ottomańskiego w Europie, takich, jak oznaczone są w traktacie.

5) Fortece zbudowane po stronie azyatyckiéj i opuszczone przez Rosyan, nie będą mogły być napowrót zajęte.

N. VII. *Hrabia Clarendon do lorda John Russell.*
Foreign-Office 18 kwietnia.

(Wyciąg). Zdaje nam się, że ograniczenie floty rosyjskiéj powinno być absolutne, byłoby zbyt warunkowe w projekcie który podać pan zamyślasz. Powinniśmy unikać o ile tylko można systematu zrównoważeń; wszystkie niedogodności ztąd wynikające, wyłożyłeś pan sam bardzo obszernie rządowi austryackiemu. (D. c. n.)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 18 lipca.

ω Depesza tutejszego gabinetu do prezydenta Bundestagu we Frankfurcie, ogłoszona w korespondencyi *Indépendance Belge* (N. 161 *Czasu*) zwróci zapewne waszą uwagę. Jest ona jasną i dobitną odpowiedzią na wszystkie domysły, które krążyły w tych ostatnich czasach o polityce Austryi, i potwierdzeniem zupełnem tego wszystkiego, com wam w téj mierze ciągle pisał. Dodaję, że coraz większą jest nadzieja porozumienia się z Prusami i że propozycye tak jak je ta depesza przedstawia i jak w treści *Indépendance Belge* pierwéj już podała, przyjętemi przez całe Niemcy zostaną.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O DAWNYCH I TERAŹNIEJSZYCH
PRAWACH POLSKICH
SŁÓW KILKA
przez Autora *Listopada*.

(Dalszy ciąg. — Patrz Ner 140, 141, 151, 152, 157 i 158).

Władza prawodawcza czy to pojedyncza, czy to zbiorowa, stósownie do natury stowarzyszenia, jest nieoszrankowana w tém tylko, co może uporządkować i skreślić stosunki jego członków między sobą i ich rządem, o ile one nie są objęte prawem Boskiém, ani jemu przeciwne. I taka była zawsze norma prawodawstw stowarzyszeń chrześciańskich. Wszakże i tu z wielką ostrożnością prawa się pisały, bo w obrębach nietkniętych prawem ewangieliczném, a tém samém zależnych prawym władzom ludzkim, jedyna rękojmia ścisłego wypełnienia prawa, jest w jego zgodności z opinią większéj części członków stowarzyszenia, które ma mu ulegać. A że wolę być rozciągłym niż ciemnym, objaśnię myśl moją jednym przykładem.

W każdém stowarzyszeniu spadek majątku rodziców na dzieci po nich pozostałe, jest uważany poniekąd za wypływ prawa natury, gdyż jest ściśle związanym z prawem własności, bez którego żadne stowarzyszenie-by się zachować nie mogło [16]). Ale sposób, w jakim takowy spadek ma być podzielony, oczywiście powinien być obmyślony prawodawstwem krajowém i tu zawsze sprawiedliwość może być zgodną z legalnością. I czy stosując się do woli prawa, najstarszy brat otrzyma w takowym spadku najlepszy udział? — czy bez względu na płeć wszyscy członkowie rodzeństwa na równe części się podzielą? czy bracia nad siostrami większe lub mniejsze korzyści otrzymają? wszystko to zależy od rozsądku prawodawstwa, które pod żadnym względem pomawiane być nie może, by przestąpiło swoje powołanie. Bo jeżeli spadek na dzieci rodzicielskiego mienia jest prawem natury w życiu spółeczeńskiém; porządek jakim ma się uskutecznić ten spadek, jest udziałem prawodawstwa, a tém samém sprawiedliwym, gdyż tu rzeczywiście sprawiedliwość opiera się na zgodności czynu z prawem.

Ale gdyby się podobało prawodawstwu przemienić samą naturę spadkobierstwa, i postanowić, że majątek zmarłego posiadacza, nie na jego dzieci, ale ich ominąwszy, na ubocznych ma spadać, — bezwątpienia tak dziwaczne wedle naszych wyobrażeń prawo, że przecie nie jest przeciwne prawom Boskim pisanym, więc nieprzekracza granic ludzkiego prawodawstwa, jednakże byłoby uważane w powszechności za pogwałcenie uczuć, wiążących rodziców z ich potomstwem. Z niego wyniązałyby się skutki wielce szkodliwe dla moralności publicznéj i czerstwości ciała spółeczeńskiego. Eludowanie prawa zostałoby powinnością, bo każdy ojciec troskliwy o los swoich dzieci, starałby się ułudnemi tranzakcyami ich wyłamać z pod tak uciążliwego dla nich prawa. Namnożyłyby się fałsze, procesa, nienawiści, zawziętości familijne, a co gorsza dla spółeczeństwa rozpowszechniłaby się w niém wzgarda praw i magistratur, którym poruczono baczenie nad ich wykonaniem.

Prawodawstwa kryminalne narodów chrześciańskich różnią się między sobą w procedurze, w wymiarze kar na przestępstwa, ale pod względem ducha okazują tożsamość. Bo jużci co jedno z nich potępia, przez drugie zasłonione nie będzie. Samopoznanie tego co jest złe lub dobre jest jedno u wszystkich ludzi, gdyż mają na to gotową normę, nie tylko w przykazaniach ogłoszonych na górze Synai Bożemu ludowi, ale nawet w tém pierwszém Boskiém objawieniu, które nazywamy prawem natury, a które podanie ludzkości wszystkim przekazało. Ztąd jeżeli w ułożeniu praw kryminalnych, czy jakto dziś mówią, karczych, zachodzą jakieś trudności, to jedynie się odnosi do procedury, czyli przewodu prawnego. Bo nic łatwiejszego jak redakcya praw, skreślających objętość wykroczeń, i wymierzających na nich właściwe kary.

Wcale co innego z prawami cywilnemi. Do ich układu najgłębsza nauka nie jest jeszcze dostateczną, bo ona zawsze będzie teoryą a tu koniecznie potrzeba praktyczności. Dobroć prawa cywilnego nie może być bezwzględną, bo ściśle się odnosi do stanu spółeczności, którą ma kierować. Najdoskonalsze prawo dla jednego narodu, może być niewłaściwe dla drugiego. Do układu kodeksu cywilnego [17]) mało być prawnikiem, trzeba jeszcze być przesiąkniętym, że tak powiem, duchem swojego narodu, ba, nawet nie tylko całego narodu, ale nawet każdéj jego prowincyi [18]). Jak dał tego piękny przykład król Aleksander, kiedy posyłając swój statut do oblaty wszystkim sądowym jurysdykcyom Rzeczypospolitéj, w tych egzemplarzach rozsyłanych zostawił białe karty, ażeby na nich każde województwo, każda ziemia mogła zapisać swoje zwyczajowe prawa.

Gdyby zbiór praw mógł być bezwzględnie dobrym, wszystkie narody sądziłyby się jedném i témże samém prawem, a wtedy bezwątpienia legalność niebyłaby, jak tylko wyrażeniem sprawiedliwości. Ale właśnie dla tego, że prawo nie jest dobre tylko o ile jest zgodne ze zwyczajami, wyobrażeniami i duchem społeczności, która ma mu ulegać, więc stać się może, że niesprawiedliwość będzie nie w zastósowaniu prawa, ale w samém prawie. Ztąd przeniesienie prawodawstwa z jednéj do drugiéj społeczności, primo intuitu i przed wszelkim rozbiorem będzie zawsze podejrzana dla sumiennego a rozważawczego rozsądku. Ale że żadne prawodawstwo tak dalece nie może być dokładne, żeby aż wszelkie wypadki przewidziało, więc nie jest rzeczą bezzasadną upoważnić sędziów, by w podobnych wypadkach zasilali się i obcém prawem bez nadania mu przeto indygeenatu, aż dopiero czas, ów wielki działacz, nieprzekona o jego właściwości.

Umiał to poznać naród nowożytny, który z pomiędzy wszystkich miał najzdrowsze pojęcie prawa; w którym każdy obywatel był prawnikiem, tak dalece, że pośród ciągłego bezrządu, prawa w nim się wykonywały bez żadnych naglących środków wykonawczych; gdzie prawodawcy w obmyślaniu praw, wymaganych nowemi potrzebami stowarzyszenia, musieli się stósować do danych im instrukcyj od swoich mocodawców, przed którymi na sejmikach relacyjnych trzeba było zdać liczbę z swoich czynności; gdzie miłość praw ojczystych omal że nie aż do fanatyzmu podniesioną była. Ten naród, mówię, umiał poznać, że żadne prawodawstwo, jako dzieło ludzkie doskonałe być nie może. Dopuścił, i to w księdze swoich praw zapisał, że w przypadkach nieprzewidzianych własnemi prawami, można się odwoływać do praw ościennych narodów. A co się tyczy wyboru i zastósowania tych obcych praw, w tém spuszczał się na rozsądek i sumienie swoich sędziów. Nawet poniekąd odrzucając wszystkie własne prawa; był zachęt dany obywatelom, ażeby siebie w sporach swoich poddawali pod sąd polubowny, który żadném prawem nie był związany, a którego wyroki były szczególnie uprzywilejowane, gdyż na przeciwko nich żadna skarga nie mogła mieć miejsca, bo takie wyroki nie ulegały interpretacyi żadnéj magistratury [19]). (D. c. n.)

[16]) Stronnicy komunizmu lubią przytaczać przykład Lacedemończyków, że naród cały może bytować politycznie bez prywatnych własności w życiu wspólném (*in communitate*). Co ich w tym względzie zawodzi, to że w wyobrażeniach starożytności nazywano narodem nie massę całkowitego ludu, ale zbiór obywateli, uposażonych prawami politycznemi, bezzawisłych jeden od drugiego, a którzy liczebnie nierównie byli słabsi od téj massy. Wedle naszych wyobrażeń, w Lakonii naród się składał z Ilotów, a Lacedemończykowie byli liczną arystokracyą, któréj członkowie podzielali między sobą owoc pracy Ilotów, czyli samego narodu. Kreolowie wysp Antylskich, z władztwem swojém nad murzynami, mogliby takowy porządek utworzyć, któryby tyle przerażał zgrozą, ile dawnéj Sparty zachwyca.

[17]) Sam wyraz *kodeks* już jest podejrzany, bo wyraża jakąś jedność w prawodawstwie, a téj niema podobieństwa przyprowadzić do skutku. Kodyfikacya praw zawsze od wielkich prawników była uważana za dowód schyłku ducha prawodawczego, lubo dawniéj kodeks był jedynie zbiorem w pewnym porządku praw już istniejących, a cóż dopiero kiedy jak dziś, jest utworem a priori praw, mających obowiązywać wszystkich członków społeczności. Nawet co do uporządkowania praw narodu, żaden kodeks rzeczywistéj przysługi praktycznéj nie uczynił; z niego tylko profesorowie prawa korzystać mogą. Przekonany jestem, że porządek chronologiczny jest najwłaściwszy dla ich pojęcia, bo daje razem poznać i jego literę, i jego ducha.

[18]) Hrabia de Maistre w jedném ze swoich pism tak się wyraża: „Żeby jakiemu roztropnemu mężowi, który „oddawna zjednał sobie szacunek swoich współobywateli, „a który nigdy się nie uczył prawa ani teoretycznie, ani „praktycznie, polecono ułożyć księgę praw dla swojéj spó„łeczności, możeby ona była właściwą dla niéj, a może „i nie. Ale żeby to samo polecenie dano głęboko uczo„nemu prawnikowi, jakim był Montesquieu naprzykład, „tu najmniejszéj niema wątpliwości; na pewno możnaby „trzymać zakład, że ta mądra praca jego na nic się nie „przyda." Przytaczam wyrazy wielkiego filozofa, niepozwalając sobie żadnych komentarzy.

[19]) Za wielką zasługę poczytano w Polsce tym, co

Gabinet tutejszy usunął zręcznie dyskusyę o cztery punkta, stawiając na ich miejscu traktat 2go grudnia, który jak wiadomo na tejże saméj polega zasadzie. Stanowisko pośrednicze Austryi po połączeniu się z Niemcami stanie się istotnie silnem a może i decydującem. Dopóki wojna trwa w Krymie, środkowa Europa może dyskutować i radzić. Lecz na przypadek powrotu wojny nad Dunaj, trzeba żeby była gotowa przynajmniéj do działania. W tém przypuszczeniu Austrya żąda od Niemiec utrzymania *Kriegsbereitschaft*. Zdawało się dawniéj, że wojska sprzymierzone nawet po dopięciu swych celów pod Sebastopolem w Krymie pozostaną. Dziś przeciwne zaczyna przemagać zdanie. Powrót ich nad Dunaj, zależy już, podług wielu, od wzięcia tylko wieży Małachowéj i zniszczenia floty.

Hr. Buol widuje często N. Pana i używa ciągle nadzwyczajnych względów. Tylekrotnie odnawiane pogłoski o wystąpieniu tego męża stanu z ministeryum, zupełnie znowu ucichły. Hr. Buol odpowiada na nie spokojnością i milczeniem. Depesze i fakta są najlepszą jego charakteru i zdolności obroną.

Z Krymu nic ważnego aż do 15go t. m. Poselstwo angielskie otrzymało z téj daty wiadomości o dalszych do nowego szturmu przygotowaniach.

Książę Gorczakow wyjeżdża w tych dniach do Stuttgardu. Książę Demidow ma się udać na kilka tygodni do Petersburga.

Berlin 18 lipca.

† Belgijska *Indépendance* podała temi dniami oczekiwany oddawna memoryał, który gabinet austryacki miał przedłożyć Bundestagowi. Z aktu tego nie można powziąść przekonania, że był rzeczywiście przedłożony Bundestagowi w osnowie i formie, jakie mu *Independance* nadała. Braknie mu końca, braknie zamykających deklaracyą wniosków. Sama deklaracya polityki gabinetu austryackiego nie jest zupełną i cały stan rzeczy wyczérpującą. Nie widać wreszcie celu deklaracyi, która nic nie żąda. Jest to więc zapewne tylko zarys projektu mającéj być wraz innemi dokumentami podanéj deklaracyi. Tutejsze dzienniki nic też nie wiedzą, aby Austrya podobną deklaracyą była już w Bundestagu złożyła. Owszem przekonanie jest stałe, że Austrya kroku tego nie uczyni, nie przyszedłszy wprzód do zupełnego porozumienia się z Prusami. Bo o proste uznanie polityki swéj przez Związek niemiecki, bez wykazania dróg dalszego postępowania i zapewnienia się względem tegoż, Austryi zapewne bardzo mało chodzi. Nie może się zaś Austrya wystawiać na to, aby wnioski jéj, któreby mimo Prus podać chciała, w Bundestagu upadły. Do tego zaś łatwoby przyjść mogło, gdyby Związek niemiecki wezwany był do opuszczenia stanowiska, na jakiem go dawniejsze uchwały, które i stanowiska Prus są podstawą, umieściły. Rezultat konferencyj wiedeńskich nie pogorszył, lecz polepszył stosunki Rosyi w Niemczech. Patrzcie tylko, z jakim tonem *Kreuzzeitung* przemawia do mocarstw zachodnich. Zniewolić państwa Związku niemieckiego do zajęcia stanowiska demonstracyjnego przeciwko Rosyi, przywieść Bundestag do uchwały, którаby w sobie zawierała ewentualność wojny przeciwko niéj, coby mogło na tąpić, gdyby Bundestag zobowiązał się do popierania w każdym razie czterech punktów gwarancyjnych — jest to w obecnym stanie rzeczy niepodobieństwem. Austrya więc zapewne samodzielnie wniosków daléj idących, niż na które sytuacya chwilowa dozwala, Bundestagowi nie przedłoży. Prawdopodobniéj starać się będzie jeszcze więcéj, miarkując żądania swoje koniecznością położenia, zbliżyć się całkowicie do Prus, i wspólnie z niemi przywieść za pośrednictwem Bundestagu całe Niemcy do jednomyślności. Tymczasem *Indépendance* ma nawet już uchwałę Bundestagu gotową. Jak można podobnemi baśniami przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych zajmować publiczność?

Odroczenie Izb hannowerskich, które w petycyi do tronu wystósowanéj protestowały przeciwko reformie konstytucyi wedle myśli wskazanéj przez Bundestag, zrobiło nie małe wrażenie w Niemczech. Petycya uchwalona była w obu Izbach prawie jednomyślnością głosów. Kraj cały, z wyjątkiem junkierów, którzy za pośrednictwem Bundestagu dopominali się przywrócenia przywilejów swoich, przyklasnął zaszczytnemu wystąpieniu Izb w obronie niezawisłości politycznéj kraju, i legalności poprzysiężonéj konstytucyi. Co rząd daléj przedsięweźmie, trudno się z dzienników domyślić. Zamach stanu w kraju, który i przez czas burzliwych lat ostatnich największéj używał spokojności, dzięki zagrożonéj dziś konstytucyi, który cieszył się rozsądną wolnością, wzrostem dobrego bytu, przemysłu, handlu i oświaty, który przywykł do legalnego we wszystkich stosunkach i względach porządku, w kraju takim zamach stanu więcejby niezawodnie ciążył, jak w krajach anarchią zagrożonych. Widzimy, jaką nienawiścią przepełniona była opinia publiczna przeciw wszystkiemu, co po dopełnieniu podobnego zamachu przedsięwziął rząd Hessen-Kasselski. Wszakże zamach stanu w Hanowerze nie przedstawiałby nic nowego. Pierwszy przykład dał Król poprzedni. Bundestag nie widział potrzeby wmięszania się do wewnętrznych spraw państwa udzielnego. Bundestag i teraz nie wmięsza się z téj samej przyczyny, chociaż, uznawszy za słuszne wątłe skargi junkierów hannowerskich, dał sam główny powód do obecnego zakłócenia wewnętrznego porządku i pokoju. Wypadki takie drażnią ciągle umysły w Niemczech, bo nie pozwalają im przyjść do poczucia się w stanie normalnego, równie przez rządzących jak przez rządzonych szanowanego politycznego bytu.

Przejazd cudzoziemców i krajowców udających się do wód lub na wystawę paryzką, bardzo liczny.

Pogoda ciągle zmienna.

Paryż 16 lipca.

Lord Russell musiał podać się do dymissyi, za zganienie rządów Francyi i Anglii iż nie przyjęły propozycyj wiedeńskich. Cofnięcie nieroztropnéj nagany było za późne. Zresztą ogłoszenie korespondencyi dotyczącéj konferencyj wiedeńskich pokazało iż nagana była niesprawiedliwą i że nie rządy Francyi i Anglii omyliły się w sądzie o rzeczy, lecz lord Russell. Korespondencye złożone w parlamencie, mianowicie cyrkularz lorda Clarendona, tłumaczą doskonale cały ten interes, którzy pisarze berlińscy starali się zagmatwać w interesie Rosyi. Wystąpienie lorda Russella wprowadza gabinet lorda Palmerstona w ambarasy których końca trudno przewidzieć. Duch partyi w parlamencie pokazuje się nieubłaganym; p. de Césena gani go w dzisiejszym *Constitutionnellu*, ale rzeczy tak stoją, że ktokolwiek stanie u rządów, będzie musiał daléj wojnę prowadzić. Anglia posyła nowe pułki do Krymu. Ma także mianować naczelnym dowódzcą legionu zagranicznego księcia Cambridge, zapewne dla ściągnienia do legionu większéj liczby ochotników. W Dower, jakiś żyd polski, ajent rosyjski, starał się namawiać legionistów do opuszczenia szeregów. Złapany przez policyą, odpowie on przed sądem za popełnioną zbrodnię. Ostatni numer *Revue des deux Mondes* zawiera ciekawy artykuł p. John Lemoinne o emetach londyńskich.

Wczorajszy *Monitor* zapowiedział iż podpisy na pożyczkę 750 milionów będą przyjmowane od 18go do 29go t. m. Rząd przedstawia dobre warunki dla podpisujących. Wprowadzając w rachunek antycypowany procent daje on rentę $4\frac{1}{2}\%$ w cenie 89 fr. 46 c., a rentę 3% w cenie 63 fr. 27 c. *Monitor* ogłosił jednocześnie tabellę poboru podatków, z któréj się pokazuje że tegoroczne przychody skarbowe zwiększają się i że podatki składane są z niepraktykowaną dotąd łatwością. Dla lepszego urządzenia finansów, rząd nakazał bezzwłoczną egzekucyą nowéj uchwały Izby, nakładającéj nowe podatki. Egzekucya ta dotyczy głównie decymu wojennego nałożonego na przemysł a od którego miasta portowe starały się wywinąć płacąc podatki od składowych towarów, według taryf dawniejszych.

Wczoraj ambasada turecka przedstawiła Cesarzowi w Tuileryach dary które Sułtan przesłał Cesarzowéj. Są to rozmaite materye i przedmioty damskie, które przemysł Stambułu i Azyi mniejszéj wyrabia. Dary sułtańskie będą figurować na wystawie. Ambassada turecka w Paryżu jest ciągle sprawowana przez Halim Effendego, *chargé d'affaire*. Nowy ambasador, syn Reszyda paszy, ma wkrótce przybyć do Paryża.

Onegdaj przybyło na parę dni do Paryża 5u oficerów rosyjskich, wziętych do niewoli w ostatnich atakach, których rząd posyła do miasta Tours, na słowo honoru z żołdem 500 fr. na miesiąc. Są to Polacy. Garnizon sebastopolski ma się składać w połowie z Polaków.

Na ostatnim wieczorze danym przez hr. Walewskiego zwrócił uwagę wszystkich książę Montebello, minister Ludwika Filipa, który prędzéj czy późniéj z dzisiejszym rządem się skojarzy. Orleaniści pokazują się ciągle nieprzyjaznemi dla rządu, kiedy legitymiści coraz więcéj do niego się skłaniają. Na onegdajszym wieczorze u księcia Napoleona było jak zawsze wiele osób. Widząc księcia Brunświckiego, księżna Matylda otoczona kilku wesołemi damami, przywołała go do siebie, aby przypatrzyć się jego dyamentom. Zdziwiła się ona niemało kiedy zobaczyła, że pod dyamentami zapinającemi przód koszuli, książę Brunświcki miał szmaragdy na które zapinał kaftanik flanelowy. Książę Brunświcki znajdował się na tym wieczorze z jednym Polakiem, którego mianował swym szambelanem z pensyą 7000 fr. Mówią że p. de Morny ma się żenić z córką księcia Lucyana Bonapartego.

Onegdaj umarł na suchoty najstarszy syn Królowéj Krystyny, brat księżny Władysławowéj Czartoryskiéj.

Zboże spada coraz więcéj. Żniwa pięknie się przedstawiają. 900 robotników pracuje nad rozszerzeniem Pola Marsowego, które będzie otoczone kratami żelaznemi. Rząd posyła emigrantów hiszpańskich do Bourges. Liczba tych ofiar wojny domowéj, coraz bardziéj się powiększa.

Paryż 16 lipca.

F Oczekujemy co chwila nowego ataku na wieżę Małachową. Muszą być dobre nadzieje, albowiem osoby ocierające się o sfery rządowe utrzymują, że się tą razą powiedzie. Panuje jednak pewna niespokojność tak w jednym jak i w drugim obozie. Spostrzeżono to onegdaj w salonach Księcia Napoleona i na wieczorze u księżny G., co zwykle przy oczekiwaniu ważnych wypadków bywa. Z atmosfery tych salonów można zwykle o stanie interesów politycznych i wojennych sądzić. Po wzięciu Zielonego pagórka spostrzeżono w Palais Royal wielkie podniesienie umysłów, a gdy Kercz i Jenikale zajęto, wtedy przepowiadała nasza Cassandra polityczna pan de M** odrazu opanowanie Taganrogu. Nazywam go z umysłu Cassandrą, gdyż równie w zeszłym roku prorokował upadek Bomarsundu, czemu zrazu nieuwierzono, tak jak teraz gdy mówił z góry o zwycięztwach na morzu Azowskiém. Nasza publiczność wielki niedowiarek, mierzy wiadomości z pewnych źródeł pochodzące arszynem bursowym. Kiedy późniéj nowina o nieszczęściu pod Małachową nadeszła, pokazał się przeciwnie jakiś dobry humor w salonie pani G. i księżny L. Na rozmaitych wieściach, na przesadzonych listach o zabitych i rannych nie zbywało; naturalnie o ile na to dobry ton i ostrożność pozwalały. Te dwie damy nie są zupełnie za wojną, są nawet wbrew przeciwnemi dążnościom zachodnich mocarstw. Jedna z nich robi opozycyę jako amatorka, druga pokazuje pewną gorliwość niby to w guście dziennika w Bruxelli wychodzącego *Journal du Nord*. Fieschi Szyllera powiada, że w fałdach sukni kobiecéj czasem więcéj sekretów stanu ukrytych jak w głowie starego dyplomaty. Za jego czasów damy genueńskie nosiły opięte suknie, mało zatém miejsca w ich toalecie było na sekreta; ale w Paryżu teraz to rzecz inna: damy używają szerokich fałdzistych spodnic; gdyby wolno było wyegzaminować suknie należące do pań G. i L., notabene w znaczeniu Fieschiego, pewniebyśmy się dowiedzieli ciekawych a może i niespodziewanych rzeczy.

Z jenerała Pélissiera nie są tu zupełnie zadowolnieni; zaproponowano główną komendę w Krymie marszałkowi Baraguay d'Hilliers, czego ten odrazu odmówił, podobno udano się do niego znowu, na przypadek gdyby się powtórny atak niepowiódł. W Krymie samym znajduje się człowiek pełen przyszłości, jenerał Bosquet, lubiony od wojska, które po roku wojny swych jenerałów potrafi osądzić; trzyma on środek pomiędzy ostrożną flegmą Canroberta i zapalczywą popędliwością jenerała Pélissiera, jest przytém śmiały i determinowany, narażający podwładnych swoich li-tam, gdzie tego potrzebę widzi. Mało jest wiadomem, że pod Inkermanem pośpieszył bez rozkazu na odsiecz Anglikom. Tym czynem pokazał pewne oko wojskowe: uratował niezawodnie armię angielską, może i francuzką. W danym czasie kolej komendy głównéj na niego przyjdzie.

Wiadome są stosunki pana Granier de Cassagnac z Tuilleryami; mowa jego może być uważaną jako wierny odgłos myśli tutejszéj, co do dalszego sposobu prowadzenia wojny; będzie ona jeszcze i nadal w kole politycznych i strategicznych środków zamknięta. Za to jednak *nie ręczę*, czyby się innych nie chwycono, gdyby teraźniejsze nie wystarczyły. Tą mową chciano obce mocarstwa zaspokoić, przedewszystkiém Austryą, która postępowaniem swojem pokazuje, że się możebnego podniesienia kwestyj innych obawia: przynajmniéj dotąd tak uważano w Paryżu. Wszystko będzie zależało od czasu i od okoliczności.

Sposób w jaki nowa pożyczka przyjętą będzie, ma swoją wagę, zdaje się, że pójdzie dobrze. W ten sposób rząd dostaje pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny, interesując w tym samym czasie naród w jej prowadzeniu.

Na początku teraźniejszéj walki aliantów z Rosyą, Francya miała li-moralne powody; dziś rzeczy inaczéj się mają, oprócz honoru są teraz materyalne kwestye, które ją do energiczniejszego działania popychają i po-

---

OBRAZKI SIELSKIE Z SANDECKIEGO.

Czysto gardłowe sprawy.

I.

Młoda dziedziczka wyjechała na żętycę i świeże powietrze do świeżo nabytéj górskiej wioski. Dwie rzeczy szczególnie jéj uwagę zwróciły: piękna okolica, a obok jako kontrast najprozaiczniejszy, mnóstwo ludzi gardzielowatych czyli jak tu zowią, wulowatych. Okolica piękna, bo od folwarku widać na północ w półkole wzgórza Cieniawy i Mystkowa z kościołkiem pod lipami, probostwem ogrodzonem, przydróżną karczmą i obok samotnej sędziówki z kamienia na glinie stawianą gorzelnię. Wszystko to w tle górami Paszyna i Librantowej od nieba oddzielone. Na wschód doliną jednéj z trzech kamionek założona od Matki króla Kazimierza Wielkiego: Jadwigi Wielkopolskiej wioska, ciągnie się coraz wyżéj ku źródłom rzeki u stóp góry „Wierzch Boguski," która się wraz z Bratosówcem w mglistej dali gubi. A od zachodu otwartą doliną wije się po jasnym kamieńcu rzeka Kamionka Wielka śniącym wężykiem wśród jazów i tam i olszyn i łozów, a po nad nią sinieją zadunajskie góry: Kanina, Wysoka, Słopnica het aż ku Tymbarkowi i Mszanom. A kiedy po za nich słońce zapadając gorącemi barwy widokrąg rozjaśni, błyszczy biały dwór Brzezny, Chełmiec, Bieczyce, Sładło i Podgrodzie, a na krańcu Wacławowy gród: Nowy Sącz. Ku południowi od granicy tam już czysty górski świat: Przed tobą konfederackie obozowiska w Muszynie i Piwnicznej, w prawo malownicze góry Ochotnicy i Szczawnic, a u stóp historyczny Lubomierz i romantycznie piękna Nawojowa. Powietrze jak w raju a woń macierzanki mięt i leśnej żywicy odświeża zwiędłe płuca miastowych turystów a wzdyma zdrową pierś górala, który się tu jednak jeszcze nie mianuje góralem.

I dziwić że się tu, że naszej wzmiankowanej pani i jéj gościom wraz przybyłym serce poezyą naszło a uczucie skrzydełkami porosło. Cóż kiedy prozaiczne wule wrażenie psuły, a tu: młynarz z wulem, młynarzątka z wulikami, parobek jeden z wulem na prawej stronie, drugi na lewej, sąsiad za wodą z potężną gardzicą za uchem a drugi na Kosowce dwoma wielkiemi a jednem małem gdyby Sebastopol, Małachową i Kwarantanny basztą szyje ufortyfikował. Nawet ulubiony zwinny woźnica dworski całą swadą i wszystkiemi figlami nie mógł zamaskować wulika chociaż nie większego jak pół jaje indycze.

Ze strachem dowiedziały się panie, że to z wody te gardziele rosną i z razu niechciały wody pić, ale ich uspokojono, że to tylko gdzie niegdzie taka woda się znajduje, we dworze zaś zdrowa, a dworskie wule są przychodniami: więc piły i bardzo im nawet smakowała.

Rozgościwszy się, podzielono dobę jak zwykle i zajęto się przepisaną kuracyą. Rano spanie, dokąd muchy i słońce nie obudziły, potem przechadzka do zupełnego zroszenia się po kolana i przemoczenia nóżek bo w kaloszach gorąco i nie wygodnie, dalej kąpiel przerywana swawolą młodych pstrążków, śniadanie, toaleta, i obiad. Po obiedzie szpaczek w ogrodzie i przechadzka przedpodwieczorkowa. Po herbacie ostatni spacer, wieczerza i dobranoc. Przechadzka ranna przy żętycy bywała trochę uciążliwą: bo to jeszcze przed dziewiątą wstać, po rosie chodzić i słońcu się dać skwarzyć to nie bardzo miło, za to pod wieczór, to ale! Wtedy moje panie brały dzieci z sobą, czasami i nudny stryj się przyplątał i podczas kiedy dziatwa kwiatki po polu rwała, lub ku wielkiemu stryjowskiemu niezadowolnieniu za kąkolem i bławatem w żyto się skradała, szły obie panie w tyrolskich od słońca kapeluszach, a prócz tego z parasolkami, unosząc fałdy powiewnych sukien w zgrabnych paluszkach, rozmawiały i żartowały z sobą, lub gderającego stryja sekowały słabościami serc kawalerskich, przyczem nieraz o dziatkach zapomniano i o drodze, a czasem nawet o zegarkach za pasem.

W niebytności stryja nuciły jaką piosnkę, lub szły zadumane nad pięknym widokiem. Onego razu bardzo był piękny dzień. Słońce zapadało w iskrzącej zorzy, ptastwo szczebiotało, macierzanka i zioła miłą woń rozszerzały, dzieci igrały po łące z pokojową a obie panie szły zachwycone pochyłym działem ku lasowi nucąc sobie jedna: „Gdybym ja była gwiazdeczką na niebie.." i marząc o małżonku, którego łysina tuzinby gwiazdeczek przyćmić zdołała; druga zaś nie rodowita Polka spiewała: „Hde domow moj, hde domow moj!..." i marzyła zdaje się o domu, gdzie przywiązany małżonek dostatecznej tuszy, pewno listy od niej i dzieci czytał i z łzą radości odpowiedź pisząc wraz z ojcowskiemi szczeremi pozdrowieniami, bankowe papierki srebrem odciskane, na których niemiec pługiem orzący przedstawion — pięcią pieczęciami przypieczętywał. Bo w samej rzeczy o lepszego męża i ojca trudno, jak to sam poświadczyć muszę. Szły tedy obie panie marząc i nucąc ścieszką po nad potok, dalej potoczkiem w lasek jodłowy i zaszły aż do źródła, które bełkocąc pod korzeniami potężnej jodły ze skała biło. Opodal słychać spiew pasterski i bek owiec z jagniętami, a po nad głowy gruchały dzikie gołębie i śmiały się kukułki.

„Ach jak tu pięknie, jak tu miło!" — „Siądźmy sobie nad źródłem" — „Dobrze" — „Ale! ale! ja mam szklankę w torbeczce!" — „A to dobrze!" — I wyjęła kubek karlsbadzki płaski z napisem „*Andenken an Karlsbad*" nadstawiono w zdrój i wśród wykrzykników „ach jakaż zimna! jaka dobra, jaka cudna!" — wypiły panie po kilka szklaneczek, i znów dumały o małżonkach otyłych i słuchały gruchania gołębi i śmiechu kukułek i oddychały wonią macierzanki. A kiedy już słońce zapadało wstawszy wracały opojone pięknością przyrody i wonią powietrza. Wychodząc z lasu obaczyły stadko owiec sąsiedzkich i rozczuliły się bekiem jagniąt tyle podobnem do płaczu niemowląt, prosiły dziopy, aby im jedno uchwyciła chcąc je pogłaskać i ucałować. Pasterka uchwyciła i podając pocałowała w rękę a potem spojrzała w oczy paniom, z których jedna z przestrachem wykrzyknęła: „Widzi pani wul! wul ma!" a zkąd ty wodę pijesz dziewczyno? — „Choć kej prosę pani pijewa, i tu u źródła i z potoka i wedle chałupy z kadłuba" — „A macie wszyscy wule?" — „Tatuś mają ale mamusia ni, i jo mom, ale Maciuś nie mo...." Panie niedosłuchały końca, ale jedna drugą za rękę ciągła, trzymając się za szyjkę dla zapobieżenia wyrośnięcia wula i czemprędzej biegły do dworu. Tam chodził stryj po sali, kręcił wąsa i klął od kroćset diabłów, bo parobcy nic nie robią tylko się kręcą po kuchni jeden za kucharką, drugi mamką, trzeci pokojową, które im zaraz na wstępie głowy pozawracały, a tu do tego panie poszły w pole, herbata już od dwóch godzin powinna bydź a zdrowego żołądka wonią macierzanki nie zbędzie.

W tém patrzy, biegnie jedna, druga, zdyszane przelęknione. „A co tam, czy nie wilk?" — „Ej nie! gorzej jak wilk" — „Cóż takiego" — „Mamy wielką, wielką prośbę, nie wie też Stryj jakiej prezerwatywy od wulow bo my piły wodę u źródła a tam wule mają." — Stryj dopiero w śmiech! a panie co raz bardziej skrzywione, wreszcie w płacz!

„Herbatę dajcie! jak najprędzej! zawołał stryj i chciał się podroczyć, ale widząc łzy szczerego strachu, i widząc że nadbiegające dzieci przy matkach zapłakanych każde sobie krzywić się poczyna, rzekł, aby były spokojne bo najniezawodniejszym środkiem jest żętyca i herbata. Żętyce piłyście panie a herbaty się napijmy, bo na dowód skuteczności proszę mi choć jednego ze szlachty powiedzieć co herbatę piją żeby wula miał, nawet od samego wina niedostanie, a herbata z huczkiem po podolsku niezawodna. „A jakaż to herbata z huczkiem?" Zaraz paniom służę. Nalał herbaty i bierze rum. „Ale my niebędziemy z rumem" — Do huczku musi bydź rum" — i leje na łyżeczkę. Przelało się, a panie krzyknęły: ho! — „Otóż to się zowie z huczkiem kiedy panie lejąc sobie rum zawołają ho!" — Koniec końcem napiły się herbaty z huczkiem, a ponieważ skutkowała więc prócz wdzięczności obiecano regularniej do herbaty przychodzić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiele spraw odsądzili kompromisem. To samo dawało prawo do urzędów i orderów. Zawsze okazywała się i dotąd okazuje w narodach słowiańskich dążność do odbiegania od sądów urzędowych, a poddawania się pod sądy polubowne. Bo te narody przekładają opiekę sumienia, nad opiekę prawa. — W Cesarstwie rosyjskiém prawodawstwo to uznało i poświęciło ustanowienie magistratury poważnéj i wyborowéj, pod nazwiskiem sądu sumiennego. A osnowa *(Tretiejski sud)* ma w Rosyi tę samą powagę, jaką miał w Polsce sąd kompromisarski i na takichże zasadach jest oparty. Dodam, że w dawnéj Polsce nigdy nie było téj wyłączności, ażeby jedynie do prawa i jurysdykcyj sądowych się odwoływano. Nasi sędziowie rzeczywiście, a nie rzekomo, zasłużeni krajowi, bo żołdu niemieli, i żyli ze swego, zdawali się mówić stronom: Chcecie żebyśmy was sądzili, przyjęliśmy od was ten obowiązek, musimy go spełnić. Niechcecie! i owszem, sądźcie się gdzie się wam podoba. W Litwie *forum ubiquinarium* był dozwolony wierzycielowi w sprawie prostego długu. Mógł dłużnika zapozwać do każdego, wedle woli swojéj, grodu, i otrzymać dekret *solutionis*. W inskrypcyach kompromisarskich jakaż była arynga: — „My niżéj podpisani, odstępując od wszelkiéj jurysdykcyi ziemskiéj i grodzkiéj, „a pod niniejszy zapis kompromisorski siebie poddając" etc.

parta przez naród, wyczerpie wszystkie nawet i ostateczne sposoby aby ją z honorem i szczęśliwie ukończyć. Położenie naszego alianta John Bulla, było odrazu zdefiniowane: jemu szło *à priori* o własną skórę; chciał się pozbyć groźnego sąsiada któren mu w Azyi na karku siedzi i któren zagraża posiadłościom angielskim w Indyach wschodnich.

Wojna rosyjska i doprowadzenie jej do szczęśliwego skutku, była dla Anglii z początku warunkiem dalszego jéj bytu. Francya mogła się była wycofać, dzisiaj tego uczynić niezdoła, bo nadto jéj honor z sprawą tą zespolony, nie mówiąc o innych względach.

Jego CKAp. Mość najw. postanowieniem swojem z dnia 8 lipca r. b. raczył zamianować sekretarza dyrekcyi skarbowéj krajowéj galicyjskiéj Leopolda kaw. Pöltenberga, radzcą kameralnym i przełożonym okręgu lwowskiego administracyi kameralnéj.

— *Stan cholery we Lwowie.* Dnia 16go lipca zachorowało na cholerę osób 93, a umarło 32. W ciągu panującéj zarazy zachorowało ogółem osób 1647, a umarło 838.

Wiedeń 19go lipca. Czytamy w *Fremdenblatt:* Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, że za powrotem ministra spraw duchownych hr. Lwa Thuna, który niezadługo ma nastąpić, obrady w przedmiocie zawarcia konkordatu prowadzone będą daléj gorliwie w komisyi wyznaczonéj w tym celu przez N. Pana. Przy téj sposobności prostujemy mylne podania niektórych dzienników o téj komisyi. Wyznaczoną ona już została w r. 1852 zaraz przy rozpoczęciu układów ze stolicą apostolską pod względem konkordatu. Składa się ona z członków rady państwa i ministrów, jako to: ministra spraw zagran. i domu cesarskiego hr. Buola-Schauenstein, ministra spraw wewn. bar. Bacha, ministra spraw duchownych i oświecenia hr. Lwa Thuna; następnie z prezydenta rady państwa bar. Kübeka i radzcy tejże rady Salvottego, tudzież z księcia arcybiskupa wiedeńskiego Rauschera. Przewodniczy zaś jéj bar. Kübek.

— *Gaz. Wiedeńska* opowiada co następuje: W roku zeszłym patryarcha grecki w Stambule, osadził biskupa Stefana Kowaczewicza w klasztorze Sunzela pod Trebizondą. Skazany na wygnanie udał się do ck. władz jako będący rodem z Województwa Serbskiego. JEksc. Internuncyusz baron Bruck postarał się, aby Kowaczewicz dopóki nie udowodni swojéj krajowości, mógł mieszkać w domu jednego kupca austryackiego w Trebizondzie. Właśnie wtedy Porta zaprzeczała wielu osobom ich poddaństwo austryackie i domagała się napróżno wykryślenia ich z liczby poddanych austryackich, listy te wszelako z osobliwą ścisłością od wielu lat są utrzymywane. Podobnież miała się rzecz z pomienionym biskupem, a po udowodnieniu jego krajowości, wyjednało poselstwo cesarskie w Stambule pismo wezyra nakazujące, aby biskupowi jako poddanemu Austryi, nie tamowano odjazdu z Trebizondy. Po przybyciu jego do Stambułu, ck. Internuncyatura postara się o wyjazd jego do Tryestu.

— Dotychczas obowiązywało w Rzeszy niemieckiéj prawo wydawania sobie nawzajem przestępców politycznych rodem z posiadłości niemieckich. Obecnie rząd cesarski rozciągnął to prawo i do swoich niemieckich krajów koronnych i w tym celu zawarł umowy z wymienionemi tu państwami niemieckiemi: Prusy, Bawarya, Saksonia, Hannower, Würtemberg, Baden, wszystkie trzy Hessye, obie Meklemburgie, Oldenburg, księstwa Saskie, Brunszwik, Nassau, kraje Anhalckie, Schwarzburgie, Lippe-Schaumburg i Detmold, Waldek, Reuss, Lubeka, Brema, Hamburg, Frankfurt. Pod względem Prus wydawanie tyczy się także krajów korony pruskiéj nie należących do Związku niemieckiego. Co do wydawania sobie przestępców politycznych, Prusy, Lubeka, Hamburg i Brema nie zawarły jeszcze z Austryą umowy.

— Czytamy w *Gazecie Krzyżowéj*: Odpowiedź gabinetu austryackiego na notę pruską z dnia 5 lipca nadeszła do Berlina. Wiadomo, iż nota rzeczona tyczyła się wniosków, mających być przedstawionemi ze strony Austryi na Zgromadzeniu związkowem. Gabinet wiedeński miał się zgodzić na propozycye pruskie pod względem „gotowości wojennéj.“ Wiadomo, że w Berlinie panuje mniemanie, iż możnaby w téj mierze ulżyć państwom niemieckim.

— *Gazeta Szląska* donosi z Wiednia 17go: Dziś posłano do bar. Prokescha Ostena posła prezydyalnego w Frankfurcie depesze telegraficzne w przedmiocie sprawy wschodniéj. Słychać, że dano posłowi temu instrukcye, iż nateraz gabinet cesarski poprzestanie na gotowości wojennéj Niemiec, uważa ją jako istniejącą i pod tym względem nic na Zgromadzenie nie wniesie. Wreszcie Austrya nie zmieni swojego wyczekującego stanowiska i pozostanie na podstawie czterech punktów, dopóki wypadki nie nakażą zmiany w tym kierunku. Zastępca niegdyś barona Prokescha przy Związku hr. Rechberg miał posłuchanie wczoraj u JCMci i JCW. Arcyksięcia Franciszka Karola i podobno wraca do Włoch, gdzie był dawniéj przy boku jeneralnego gubernatora. W innym liście ten sam dziennik mówi, że hr. Rechberg idzie na posła do Stambułu, to znów, że do Stambułu posłany być ma baron Prokesch, która z tych wiadomości pewna? być może, że żadna.

— Książę Antoni Montpensier wraz z żoną swoja Maryą Ludwiką infantką hiszpańską spodziewany jest temi dniami w Wiedniu, gdzie już mieszkanie dla niego wynajęto.

— Jenerał angielski pełnomocnik wojskowy przy głównéj kwaterze Crawford wyjeżdża do Londynu w pierwszych dniach sierpnia, lecz zostawia swoją rodzinę.

— Książę Gorczakow poseł rosyjski wyjechał na krótki czas do Stuttgardu; miejsce jego zastępuje tymczasowo p. Fonton.

— Z dniem 1 sierpnia wolno będzie kalendarze stęplować tak jak przed zaprowadzeniem znaczków stęplowych, lubo i znaczki stęplowe mogą być przylepiane i przestęplowane.

— Według *Milit. Ztg* jenerał jazdy hr. Schlik zamianowany został stanowczo dowódzcą 4éj armii, a fmpor. Parrot dowódzcą 2go korpusu armii.

Kraje Czarnomorskie.

Biegu prac oblężniczych pod Sebastopolem nie przerywają żadne wypadki, dla tego wydaje nam się zdaleka, iż tam cisza i spokój panują. Dzisiaj nie nadeszły żadne świeże wiadomości; nie ma nawet bliższych doniesień o małéj potyczce stoczonéj w nocy z 14go na 15 lipca. Poczta przez Konstantynopol i Tryest przynosi nam z azyatyckiego teatru wojennego jedyną nową wiadomość, iż jenerał Murawiew na czele 36,000 obległ Kars, a inna kolumna wojsk rosyjskich posuwa się szlakiem ku Hassan-Kale i stoi już o 20 godzin drogi od Erzerum. Załoga w Erzerum ma się składać tylko z 2000 ludzi. W Trebizondzie uwolnił pasza wszystkich więźniów i wcielił ich w szeregi. W Bejrucie wybuchły zaburzenia z powodu konskrypcyi. W Damaszku przywrócono właśnie spokojność; w Aleppo panuje wzburzenie. Gubernator Jeruzalem pociągnął w 4,000 ludzi ku Metluzie, napadniętéj przez Beduinów. Wiadomości te kreślą najlepiéj obraz stanu Azyi mniejszéj zagrożonéj od północy przez armią rosyjską. — Wiadomości z Konstantynopola z 9go b. m. w *Triester Ztg* ogłoszone mówią, że mocarstwa zachodnie zażądały od rządu tureckiego, aby oddano, jako rękojmię mającéj nastąpić pożyczki, Anglikom klucze zamków dardanelskich, Francuzom zaś Bosforu. Za tę ostatnią wiadomość, aczkolwiek prawdopodobną, nie ręczymy bynajmniéj.

— *Constitutionnel* podaje następujący list z pod Sebastopola, malujący dość dokładnie teraźniejsze położenie rzeczy w Krymie:

„*Pod Sebastopolem 28 czerwca.* Dzienniki, które tu z Francyi odbieramy, budzą w nas zadziwienie. Pełne one są planów wojennych, o których tu ani marzą, i w taki sposób tłumaczą najmniejsze ruchy wojsk, iż czytelnik tworzy sobie przedwczesne nadzieje, znikające wkrótce jako czcze złudzenia. Te zmyślone plany mówią ciągle o wojnie wewnątrz Krymu, o ruchu i posunięciu się wojsk naprzód, by zmusić Rosyan do przyjęcia bitwy, o działaniach mających na celu przecięcie związków Sebastopola z Symferopolem, i zupełne otoczenie twierdzy. Rekonesanse czynione nad Czarną i obozowanie wojska na brzegach téj rzeki, zdawały się początkiem wykonania tych planów i ustaliły wiarę w te mylne pomysły. Wskażmy więc prawdziwe nasze położenie, ażeby zamknąć drogę błędnym tłumaczeniom działań pod Sebastopolem. Od chwili w któréj jenerał Pelissier objął dowództwo, myśl jego nigdy nie była wątpliwą: sam oświadczył jak najwyraźniéj, iż potrzeba tylko daléj prowadzić oblężenie, i nic więcéj jak oblężenie; rzeczy w tym kierunku są za daleko posunięte, aby można zaprzestać, lub nawet zwolnić działanie przeciw twierdzy; w danych okolicznościach nic nie można przedsiębrać lepszego, jak wykonywać daléj dzieło rozpoczęte.

Dzienniki, które właśnie odbieramy, mówią, że jeszcze 20go maja utworzono projekt kampanii w otwartém polu wewnątrz Krymu, tymczasem właśnie w owéj epoce odłożono jeźli nie odrzucono zupełnie wszelki plan podobny. Wyprawa do Kerczu była tylko przypadkowém i oderwaném działaniem, a chociaż wyborny przyniosła wypadek, nigdy jednak, o ile wiemy, nie była częścią ogólnych działań.

Prawdopodobnie jest jednak, iż gdyby szturm 18go czerwca pomyślnym uwieńczony został wypadkiem, uderzonoby na bastyon środkowy i masztowy, a równocześnie posłanoby jenerała Bosqueta, dla uczynienia wielkiego rekonesansu ku wyżynie Mackenzie, i opanowania górnego Belbeku. Wówczasto dopiero przyjętoby plan przypisywany powszechnie jenerałowi Canrobertowi. Wykonanie bowiem tego planu uważał jenerał Pelissier za możebne dopiero po zdobyciu Zielonego pagórka i wieży Małachowéj.

Nie wspomnę wam już nic o rozprawach, jakie toczą się tutaj między oficerami, roztrząsającemi rozmaite plany wojenne i wykonane działania. Mało by was to obchodziło, a byłoby może niestósowne. W ogólności po odparciu szturmu w dniu 18 czerwca, nie straciliśmy ani stopy ziemi zdobytéj 7go czerwca, a nawet nieprzyjaciel nie ośmielił się próbować odzyskania utraconych stanowisk.

Dnia 21go czerwca jenerał Bosquet powrócony został na swoje dawne dowództwo na prawém skrzydle linii oblężniczéj. Początkowe oblężenie na lewém skrzydle (przeciw górnemu, właściwemu Sebastopolowi) zostaje ciągle w jednakowém położeniu; nie można go ani krokiem posunąć bez użycia szturmu przemocą. Na prawém skrzydle prace oblężnicze czynnie postępują. Oczekując na chwilę wielkich działań, posuwamy podkop z Zielonego pagórka ku wieży Małachowéj, poprawiamy i uzbrajamy baterye zwane „Białemi szańcami“ (reduty na Sapun-górze) i bateryą narożną nad przystanią warsztatową, które, spodziewamy się, powstrzymają flotę rosyjską w stósownéj odległości. Roboty przy téj bateryi są bardzo trudnemi do wykonania.

Rosyanie także nie są bezczynnemi. Wiesz, że umią pracować i poruszać ziemię. Budują redutę naprzeciw naszéj nowéj bateryi, poprawiają wszystkie swoje szańce, wznoszą nowe umocnienia, słowem przygotowują wszystkie środki obrony i odporu. Załoga Sebastopola zmienioną była na 4 dni przed szturmem i zastąpiona przez świeże wojska, które przez 3 miesiące wypoczęły na brzegach Belbeku.

Wszystkich naszych ciężko ranionych odesłano do Konstantynopola. Każdodziennie przybywają posiłki z Francyi i z Algieru. Stan zdrowia wojsk obudzał z początku pewną obawę, albowiem mieliśmy liczne wypadki cholery; teraz jednak poprawił się, i mamy nadzieję, że się w téj poprawie utrzyma. Niezapominaj jednak, iż odwaga, poświęcenie i cierpliwość wojsk naszych jest prawdziwie zadziwiająca. Nie wpadajcie zatém w zniechęcenie i wy we Francyi. Chociaż nie powiódł nam się wprawdzie szturm ostatni, innym razem będziemy szczęśliwsi. Lecz nie wierzcie w żadne działania i ruchy strategiczne, tworzone przez nowiniarzy. Wojska tureckie i sardyńskie obozują w prześlicznéj okolicy, równie w cudnéj dolinie wypoczywa jazda francuska. Od czasu do czasu będziecie słyszeć o jakiem małem dywersyjnem ruchu. Niepoczytujcie go jednak za początek wielkich działań w polu. Oblężenie jest głównym naszym celem i zajęciem; niemożnaby naprzód posuwać się w pole, nie zostawiwszy silnego korpusu, aby strzegł linii oblężniczej, a to połączone jest z wielkiemi trudnościami. Dnia 23 czerwca pochowano jenerała Mayran, zmarłego w skutku ran odniesionych. Wszyscy jenerałowie i wyżsi oficerowie, nie zatrzymani służbą na linii bojowej, przybyli oddać ostatnią posługę swemu towarzyszowi broni, poległemu z chwałą na czele kolumny szturmowej. Jenerał Mayran był powszechnie lubiony, śmierć ego napełnia wszystkich żywym smutkiem.

j Z powodu śmierci wielu jenerałów francuzkich, to na polu bitwy, to w skutku chorób, nastąpiło wiele nowych mianowań. *Monitor* podaje następne: jenerałowie Faucheur i de la Motterouge objęli dowództwo 3éj i 5éj dywizyi piechoty w 2gim korpusie armii krymskiéj w miejsce poległych jenerałów Mayran i Brunet. Jenerał brygady Maneque został dowódzcą 1éj brygady 3éj dywizyi, w miejsce poległego jenerała brygady de Lavarande; jenerałowie zaś Duprat de Laroquette, Lateille de Lorencez i Sencier objęli dowództwo 2éj brygady 4éj dywizyi, 1éj brygady 5éj dywizyi i 1éj brygady 1éj dywizyi, w miejsce wracających do Francyi jenerałów Duval, Coeur i de Marguenat.

Jenerał Asnaldi dowódzca 2éj brygady sardyńskiego korpusu, umarł 2go lipca na cholerę. W Eupatoryi panuje silny tyfus i dyarya; dla pomieszczenia chorych zamieniono turecki liniowy okręt na szpital; w szpitalu tym chorzy prędko przychodzą do zdrowia.

Impartial de Smyrne zamieszcza następny list z pod Sebastopola z 3go lipca: „Niemogę ci donieść o żadnych ważnych działaniach. Pracujemy usilnie na prawém skrzydle linii oblężniczéj; bliskość jednak szańców nieprzyjacielskich nie pozwala nam pracować w dzień, i w nocy tylko roboty nasze posuwamy. Gdy zaś w teraźniejszéj porze roku noce są bardzo krótkie, a prócz tego księżyc je oświeca, przeto przez dwie jedynie godziny na dobę trwa wielka czynność w przekopach. Tymczasem musimy parallele nasze posunąć w ten sposób ku nieprzyjacielskim fortyfikacyom, aby tylko o 100 stóp od nich odległemi były, i aby tę tylko przestrzeń kolumny nasze idące do szturmu przebyć miały pod ogniem kartaczowym. Jesteśmy jeszcze daleko od właściwych bastyonów twierdzy, a przestrzeń nas od niéj dzieląca jest zupełnie odkrytą i we wszystkich kierunkach przez Rosyan ostrzelana, dla tego nasze podkopy posuwają się zwolna. Zdaje się, że jeszcze dwa tygodnie upłynie, zaczém będziemy mogli przedsięwziąć nowy szturm z nadzieją pomyślności“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 20go lipca. Ciągłe przedruki z *Czasu* w *Gazecie W. Ks. Poznańskiego* tak już nam zobojętniały, żeśmy mało na nie zwracali uwagi. Wprawdzie tu i owdzie znalazło się zacytowane źródło, ale to na chybił trafił, tak jak na chybił trafił wybierano z *Czasu* artykuły wykrawając z nich tyle, ile było potrzeba do zapełnienia w dzienniku miejsca inseratami niezajętego. Zdarzało się téż, że z dwóch artykułów najmniejszego z sobą niemających związku, zszywano jeden, który oczywiście wyglądał jak dziadowska suknia. Nabyliśmy tylko tego przekonania, że Redaktor Gazety nie czytywał *Czasu*, inaczéj bowiem byłby nieraz wykreślił ustępy, gdzie odwołujemy się do rzeczy już dawniéj powiedzianych, a które w *Gazecie pozn.* nigdy zamieszczonemi nie były, albo które dopiero późniéj, zapewne jak inseraty nie dopisały, wydobywano z numerów *Czasu* jeszcze niespotrzebowanych. W całém tém postępowaniu nie tyle może było złośliwości, ile nieznajomości rzeczy i lekceważenia czytelników. Świéżo jednak znajdujemy w pomienionéj gazecie w N. 164 z d. 18 b. m. wyjątek z mowy hr. Montalemberta, niewiedzieć jakim przypadkiem samodzielnie przetłumaczony, wbrew zwyczajowi gazety, która zawsze w przekładach obcych artykułów z nas korzysta, a wyjątek ten zakończony jest temi słowy w nawiasie: „Czegóż więc chce i cóż właściwie powiedział pan Montalembert? — Przyp. red. Czasu.“ Wszelako w mowie pana Montalemberta umieszczonéj w *Czasie* Nrze 156 przypisku tego nie ma. Niema go również w artykule w którym tę mowę i odpowiedź na nią p. Granier de Cassagnac w N. 160 rozbieraliśmy. Cóż więc mogło spowodować gazetę do przyznawania nam autorstwa tych kilku słów, kiedy go nam tyle razy zapierała gdzie się istotnie należało? Czyż gazeta już tak dalece zrzekła się samodzielności, że się nawet z kilku wyrazami podszywać musi pod kogo innego? Nie chcemy wchodzić w pobudki tego kroku, ale go nazwiemy — nie, nie nazwiemy go wcale; nie chcemy do dziennikarstwa polskiego wprowadzić słowa, czyn ten znamionującego.

— Z Sandeckiego piszą nam między innemi: Osobliwa to rzecz, jak złodzieje systematycznie kradną. Jak się zmówią, to wyprzątają same młyny, to znów same spiżarnie albo same piwnice. Niedawno np. okradziono w dwóch wsiach same piwnice, tak we dworach i plebaniach, jako też i u kilku zamożniejszych gospodarzy. Ale to wszystko drobnostka w porównaniu do nauki moralnéj jaką świat z tego nieszczęścia wyczytać może. W dwóch bowiem piwnicach księżych a jednéj dworskiéj, znaleźli złodzieje summa summarum 4 butelki wina, mówię wyraźnie cztery! Węgry o dwie mile, a w trzech piwnicach tylko 4 butelki wina! to albośmy się Sandeczanie zupełnie wyrodzili, albo do cna zbankrutowali.

— Pismo *Didaskalia* marzy o wielkich wynalazkach w skutku odkrycia spósobu robienia glinu, kruszcu niesłychanéj lekkości a trwałości. Do tego pisma donoszą bowiem z Paryża: Jeden z tutejszych mechaników, który się zajmuje nowemi odkryciami w żegludze powietrznéj, wynaleźć miał narząd stawiający tyle oporu prądowi powietrza, że może nawet pod wiatr żeglować w powietrzu, zamierza on wystawić swoją maszynę parową z glinu. Tym sposobem rozwiązanoby wiekową zagadkę, najśmielszą na jakąby umysł ludzki się zdobył. Odkąd filozof pytagorejski Architas na 300 lat przed Chrystusem sztuczne swoje ptaki wypełniał gazem i puszczał w powietrze na dolinie Tarentu, człowiek zazdrości ptakom lotu. Sattler, Pilatre du Rozier, Romain, Blanchard, d'Olivary, Bittof, Salder i inni sławni aeronauci przypłacili żądzę swoją życiem, ale nie powstrzymali pragnienia, jakie ma człowiek żeby opanować ocean powietrzny. Jeśli się powiedzie otrzymać nowy kruszec w wielkiéj ilości, wtedy użycie pary do lotu zapewnionem będzie. Z machiną parową z glinu zaledwie pół tyle ciężką co żelazo, zaczęłaby się nowa epoka oświaty, bo z chwilą owładnięcia powietrza, zniknęłyby granice dzielące świat. Wiek glinu świetniejszym będzie niż wiek złoty, a że to nie jest marzeniem, każdy może się przekonać ze sprawozdania sławnego chemika Dumasa o tym nowym chemii nabytku.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go lipca:* — Metaliki 5-proc. 78 1/16. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki 4 1/2-procen. 62. — Metaliki 4-procent 63 1/4. — 5-pr. z 1852 r. — —. 2 1/2-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19 1/ z ciągn. — z 1830 r. 250, 802. — Pożyczka narodowa 5-procent. 83 5/16. — dto 4-proc 61 1/2. — dto z r. 1850 4-pr. 90 1/2 — Augsburg 122 3/4. — Londyn 11 kr. 51. — Paryż 143. — Akcye Bankowe 983. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 20go lipca. Bankn. aus. ż. 92 1/4 płacą 91 3/5. — Pruski kurant żąd. 111 pł. 110 1/4. — Ruble sr. nowe żąd. 103 1/2 pł. 102 1/2. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą 112 1/3 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112 1/3. — Imper ż. 85 2/3. pł. 35 1/4. — Dukaty austr. hol. żąd. 20 2/3 pł. 20 1/4. — 20-franki ż. 85 3/4 pł. 85 1/4. Listy zast. pol. żąd. 101 1/2 płac. 101. — List zast. gal. ż. 94 1/4 pł. 93 1/2. — Obligi Indemn. ż. 70 1/6 pł. 69 3/5.

Kurs lwowski d. 17 lipca. Dukat holend. 5 zł. kr. 40 — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 47 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 42. — Dawał za 100 złr. 93 kr. 12. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 19 lipca Metaliki 78. — Nowa pożyczka 61 1/2. — Akcye Banku wiedeńs. 985. Akcye kolei żelazn. półn. 200 3/4. — Agio od złota 26 5/8, od srebra 23 5/8 — Oblig. uwoln. grunt 68. — Pożyczka ostatnia narodowa 83 1/2.

Kurs wrocławski z dn. 19go lipca. Banknoty austr. 83 1/2 ż. — Bank. polsk. 90 5/6 ż. — Listy zast. polsk. dawne 93 11/12 d. now. 91 3/4 ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 102 dają. — dto. 3 1/2-proc. — dają. — Kolej Krakow. górn Szlaska 85 1/4 ż

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 lipca. Cesarz przyjmował wczoraj pełnomocnika wojskowego austryackiego jenerała Crenneville, który wraca do Wiednia. Z Madrytu donoszą, że Nuncyusz apostolski zażądał paszportów swoich. Poseł hiszpański w Rzymie Pacheco również Rzym opuszcza.

Paryż 19 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza następującą depeszę jen. Pélissiera z 16 lipca: „Nieprzyjaciel, który napróżno kilka dni starał się postęp naszych podkopów na lewo wieży Małachowéj posuwanych wstrzymać, wytężył wszystkie swe siły ubiegłej nocy, aby nas z tychże wypędzić. Pierwsza dywizya 2go korpusu odparła nieprzyjaciela trzykrotnie uderzającego.

Sebastopol 14 lipca godzina 1sza popołudniu. Książę Gorczakow donosi: Do 14go lipca do południa nic w Sebastopolu nowego nie zaszło. Ogień nieprzyjaciela nie przestaje być słabym. Z doliny bajdarskiéj nieprzyjaciel wykonywa li tylko małe rekonesanse. Na innych punktach półwyspu krymskiego również nic ważnego nie zaszło.

Gaz. Kol. mniema, że poseł cesarsko-austryacki w Paryżu bar. Hübner opuści Paryż, wyjeżdżając wszakże poprzednio za urlopem.

Antonio de Felici który uczynił zamach na życie kardynała Antonellego, stracony został w Rzymie 11go b. m.

Rząd duński zawezwał pośrednictwa Anglii i Francyi, przeciw żądaniu Stanów Zjedn. Ameryki półn. względem ustania cła na Sundzie. Statki amerykańskie już i tak zaczynają teraz przed czasem przebywać Sund bez opłaty, na co władza celna duńska przez szpary patrzy.

Przyjechali od d. 19go do 20go lipca.

HOTEL POLLERA. Taussig Jakób kupiec, Książę Sapieha Leon prez. Tow. kred. z Wiednia. Fray Antoni professor, Christi Garobert wł. dóbr, Bujukly Jakób kupiec z Jass. Tomasz Ferd kupiec ze Lwowa. Hr. Załuski Józef wł. dóbr z Tarnowa. Tunner Walenty Józef urzędnik z Jaworznia. Liebenberg Marya żona majora z synem ze Stanisławowa. Starowiejski Stanisław wł. dóbr z żoną z Bratkówki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Hopfner kadet z Tarnopola. Anna Reinhardt modniarka z Schönberg z Berlina. Józef Radoliński obyw. z Warszawy.

HOTEL SASKI. Adolf hr. Niemojewski posiad. dóbr z Polski. Karol bar. Gostkowski z żoną posiadacz dóbr z Galicyi.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 1 do 10 lipca 1855 włącznie.

1579) Kieres Anna żona Antoniego magist. chir. lat 60, na cholerę.
1580) Baran Jan syn Mateusza lat $^5/_{12}$, w skutku słabości sił fizycznych.
1581) Kozioł Michał syn Jana wyrob. lat 2, na suchoty.
1582) Palnowski Franciszek wyrob. lat 40, na cholerę.
1583) Skorup Mikołaj cieśla lat 33, na cholerę.
1584) Hoffrichter Teofil cieśla lat 24, na tyfus.
1585) Keller Jan wyrob. lat 34, na tyfus.
1586) Nowacka Wiktorya żona Ignacego roln. lat 60, na starość.
1587) Starański Maciéj wyrob. lat 38, na cholerę.
1588) Rumieńska Agata żona Józefa lat 48, na cholerę.
1589) Zabieżowska Maryanna żona Jędrzeja wyrob. lat 25, na cholerę.
1590) Zabieżowski Teofil syn Jędrzeja lat 3, na cholerę.
1591) Chęcińska Maryanna córka Tomasza piekarza lat 2, na suchoty.
1592) Ciupka Jan włośc. lat 50, na suchoty.
1593) Mitalina Tekla włócz. lat 17, na tyfus po cholerze.
1594) Pertek Jan wyrob. lat 40, na puchlinę ogólną.
1595) Rubliński Jan wyrob. lat 16, na bieg. długotrwałą.
1596) Dębski Kazimierz syn Marcina mularza lat $^4/_{12}$, na koklusz.
1597) Biernasińska Bronisława córka Jana wyrob. lat $^9/_{12}$, na cholerę.
1598) Rogowska Józefa żona Franciszka ogrod. z Nowéj wsi lat 35, na tyfus.
1599) Leszczyńska Salomea wyrob. lat 40, na cholerę.
1600) Bezowa Maryanna z włas. fund. utrz. się lat 53, w skutku tyfusa.
1601) Domagalski Sylwester w szpit. ś. Ducha lat 69, na puchlinę wodną piersi.
1602) Pawlikowski Franciszek masarz lat 30, na cholerę.
1603) Nowacki Ludwik kapelusznik lat 50, na cholerę.
1604) Polak Walenty syn Michała lat 6, na cholerę.
1605) Nowakowski J. kalikant od ś. Anny lat 67, na starość.
1606) Soblik Kazimierz syn Henryka obywat. lat $1\,^1/_4$, na cholerę.
1607) Rutkowska Agnieszka żebr. lat 85, na cholerę.
1608) Kowalowna Katarzyna wyrob. lat 40, na cholerę.
1609) Domagalska Anna wyrob. lat 25, na cholerę.
1610) Ptasiński Ignacy sierota lat 2, na cholerę.
1611) Wdowczonka Zofia włócz. lat 52, na cholerę.
1612) Śliwińska Maryanna żona Feliksa szewca lat 38, na cholerę.
1613) Kromer Franciszek syn Jana prof. kraw. lat $2\,^1/_2$, na suchoty.
1614) Wrońska Karolina włócz. lat 23, na cholerę.
1615) Hensel Karol syn Fryderyka aktora lat $^{13}/_{52}$, na konwulsye.
1616) Przybylski Antoni pis. pryw. lat 80, na starość.
1617) Nowak Wincenty syn Macieja wyrobnika lat 15, na cholerę.
1618) Kaczmarski Wincenty pod opieką Tow. Dobr. zost. lat 74, na paraliż pęcherza urynowego.
1619) Zwirek Wojciech wyrob. lat 42, na cholerę.
1620) Stuczyńska Jadwiga żona Mateusza lat 36, na tyfus po cholerze.
1621) Urodziło się dziecię nieżywe płci męzkiéj Mateusza Stuczyńskiego gosp. z Nowéjwsi.
1622) Matunionka Maryanna służ. lat 18, na cholerę.
1623) Woźniakowski Antoni kowal z Modlnicy lat 26, na cholerę.
1624) Janiocionka Anastazya wyrobn. lat 30, na tyfus po cholerze.
1625) Burdziński Jan drukarz lat 29, na cholerę.
1626) Sussuł Józef syn Macieja gosp. lat $5\,^1/_2$, na dyaryą.
1627) Kaczmarska Maryanna córka Anastazyi wyrob. lat $4\,^1/_2$, na cholerę.
1628) Sadowska Józefa wyrob. lat 36, na tyfus.
1629) Samburski Paweł stolarz lat 70, na tyfus.
1630) Nowak Marya lat 8, na puchlinę ogólną.
1631) Benczyńska Anna lat 2, na wyniszc. i puchlinę.
1632) Sierpińska Anna lat 10, na gruźlicę płuc.
1633) Katarzyński Julian syn Julianny wd., na cholerę.
1634) Katarzyńska Julianna wdowa lat 28, na cholerę.
1635) Radwan Jan syn Jakóba lat $4\,^1/_2$, na puchlinę.
1636) Kęcki Andrzéj wyrob. lat 58, na cholerę.
1637) Szczur Franciszek syn Sebastyana służ. lat $1\,^1/_2$, na konwulsye.
1638) Kowalkowna Anna przy famil. lat 8, na cholerę.
1639) Litewka Jakób syn Jakóba z Rakowic lat 2, na suchoty.
1640) Pytlowski Jan syn Jana wyrob. lat 6, na cholerę.
1641) Łopacka Barbara wyrob. lat 60, na cholerę.
1642) Warzecki Jan syn Ludwika krawca lat $^1/_{52}$, w skutku słabości sił fizycznych.
1643) Kieresiński Józef mularz lat 55, na tyfus.
1644) Łopatkowska Antonina żona Antoniego prof. kraw. lat 33, na cholerę.
1645) Stachurski Jan syn posługacza kliniki lat $1\,^1/_{12}$, na konwulsye.
1646) Nowakowska Katarzyna służ. lat 24, na puchlinę.
1647) Zajączkowski Błażéj rzeźn. lat 83, na wynis. sił.
1648) Bauer Józef kapitan od pułku księcia Jabłonowskiego lat 38, na puchlinę wodną.
1649) Roter Jakób kośc. przy kośc. ś. Jana lat 57, na zapalenie płuc.
1650) Uznańska Maryanna obyw. lat 70, na cholerę.
1651) Sikorzonka Maryanna wyrob. córka Piotra z Dąbia lat 26, na apopleksyą.
1652) Leszczyński Walenty mularz lat 38, na cholerę.
1653) Sroczyński Filip insp. domu pracy lat 42, w skutku tyfusa po cholerze.
1654) Obrębski Michał obyw. lat 44, na cholerę.
1655) Gałdzińska Ludwika przek. lat 50, na cholerę.
1656) Skarzyńska Helena obyw. emer. lat 70, na cholerę.
1657) Szczepankowa Rozalia wyrob. lat 32, na gruźlicę.
1658) Bichterle Chrystyan obyw. kuśn. lat 89, w skutku starości.
1659) Siarkowski Jędrzéj syn Antoniego lat 6, na cholerę.
1660) Siarkowska Teresa żona Antoniego lat 30, na cholerę.
1661) Riedel Katarzyna wdowa z Czech lat 68, w skutku biegunki cholerycznéj.
1662) Strak Juliusz pis. pryw. lat 32, na cholerę.
1663) Aniela córka Piotra Trusia służ. lat 2, na dyaryą.
1664) Błachacina Maryanna żona Szymona wyrobn. lat 40, na cholerę.
1665) Maryanna córka Wojciecha Kumali wyrob. lat 2, na biegunkę.
1666) Majcherek Franciszek parobek z browaru lat 35, na cholerę.
1667) Woznicki Józef syn Jacentego wyrobn. lat $3\,^1/_2$, na cholerę.
1668) Sandman Józef majst. cies. lat 46, na cholerę.
1669) Strasikowa Franciszka córka Maryanny fiakierki lat 13, na cholerę.
1670) Walenty Herz cieśla lat 49, na cholerę.
1671) N. Kraus wyrob. lat 40, na cholerę.
1672) Skotnicki Jędrzéj wyrob. lat 21, na cholerę.
1673) Gorzkowszczanka Franciszka córka Jacentego lat $^3/_{12}$, na ospę.
1674) Boglewski Konstanty wyrob. lat 40, na wyniszc. głodowe i biegunkę.
1675) Tobiszka Agata wyrob. lat 44, na wyniszczenie głodowe.
1676) Filipowski Maciéj ogrod. z Łobz. lat 50, na tyfus.
1677) Królikowska Rozalia żona Jana czel. prof. kraw. lat 21, na cholerę.
1678) Wojciechowski Kazimierz syn Kazimierza naucz. muz. lat $4\,^1/_2$, na suchoty płuc.
1679) Kliciński Tomasz syn Stanisława lat $1\,^1/_2$, na cholerę.
1680) Pawłowski Karol syn Wincentego fornala lat $1\,^1/_2$, na suchoty.
1681) Stasikowna Ksawera córka Małgorzaty wyrob. lat 7, na cholerę.
1682) Szczypuła Bartłomiéj syn Jana roln. z Bron. mał. lat 6, na chrosty.
1683) Piotr syn Karola Ramzy zagrod. z Krowodrzy lat 5, na konwulsye.
1684) Kuczalska Katarzyna wyrob. lat 64, na cholerę.
1685) Pachucki Józef straż. przy kons. lat 31, na cholerę.
1686) Ludzik Jan syn Macieja z Nowéj-wsi lat 20, na cholerę.
1687) Bednarski Piotr syn Franciszka zagr. z Prądnika czerw. lat 13, na cholerę.
1688) Mydlarczykowna v. Terlecka Agnieszka lat 30, w skutku puchliny wodnéj brzucha.
1689) Gorzkowski Antoni lat 24, w skutku wyniszczenia ogólnego sił.
1690) Kwieciński Wojciech handlarz lat 67, w skutku sparaliżowania.
1691) Hiroń Zofia wyrob. lat 70, na gruźlicę.
1692) Karbowniczek Józef włośc. lat 37, na zapal. płuc.
1693) Stahl Karolina córka Jana dozorcy od kolei lat $1\,^1/_2$, w skutku szkarlatyny.
1694) Sobierajska Marya córka Stanisława obywat. lat $4\,^1/_2$, na cholerę.
1695) Manczyk Józef wyrob. lat 32, na cholerę.
1696) Ledzkula Michał wyrob. lat 18, na cholerę.
1697) Furmański Wincenty mularz lat 42, na tyfus.
1698) Walczyńska Józefa wyrob. lat 19, na cholerę.
1699) Piotrowski Józef wyrob. lat 20, na cholerę.
1700) Strycharczykowna Agata służ. lat 20, na cholerę.
1701) Bestacha Wawrzyniec wyrob. lat 28, na cholerę.
1702) Kalina Wincenty cieśla lat 56, na cholerę.
1703) Markiewiczowna Katarzyna służąca lat 27, na cholerę.
1704) Maxymowicz Walenty czel. prof. stolars. lat 33, na cholerę.
1705) Guzińska Anna córka Rozalii pracz lat $3\,^1/_2$, na cholerę.
1706) Czop Wojciehh wyrob. lat 45, na cholerę.
1707) Starwowski Stanisław służ. lat 20, na cholerę.
1708) Dziedzicowna Anna córka mul. lat 15, na cholerę.
1709) Kaczmarska Magdalena wyrob. lat 54, na cholerę.
1710) Pachlicki Wojciech wyrob. lat 48, na cholerę.
1711) Mirek Adam wyrob. lat 40, na cholerę.
1712) Patyńska Anna wyrob. lat 46, na cholerę.
1713) Herz Walenty wyrob. cies. lat 48, na cholerę.
1714) Gradowski Marcin syn handl. lat 17, na cholerę.
1715) Malicka Katarzyna żona Andrzeja majst. profesyi szews. lat 24, na suchoty.
1716) Antoni Ciaputowicz syn Marcina 2 mies., na osłabienie ogólne.
1717) Zalewski Stanisław ciemny lat 60, na cholerę.
1718) Wojciechowski Antoni lat 8, na cholerę.
1719) Bora Wojciech lat 8, na cholerę.
1720) Łapińska Anna wyrob. lat 30, na cholerę.
1721) Bujawkiewicz Eufemia lat 18, na cholerę.
1722) Puchalska Teresa wyrob. lat 40, na cholerę.
1723) Czeremuga Józef wyrob. lat 26, na cholerę.
1724) Kowałkowna Teofila lat 12, na cholerę.
1725) Niedzielski Floryan wyrobn. lat 46, na cholerę.
1726) Podgórski Wojciech wyrob. lat 38, na cholerę.
1727) Maciejowski Andrzéj czel. mos. lat 30, na cholerę.
1728) Teperowa Karolina wyrob. lat 17, na cholerę.
1729) Wojciechowska Katarzyna służąca lat 35, na cholerę.
1730) Tuchowski Kasper wyrob. lat 69, na cholerę.
1731) Noworytkowa Wiktorya wyrob. lat 40, na cholerę.
1732) Stroński Grzegórz wyrob. lat 40, na cholerę.
1733) Płonka Józef wyrob. lat 37, na cholerę.
1734) Rojewski Kasper wyrob. lat 40, na cholerę.
1735) Różycki Józef wyrob. lat 29, na cholerę.
1736) Drozdowski Józef żebr. lat 12, na cholerę.
1737) Szelichowski Józef wyrobnik lat 33, na cholerę.
1738) Sikorska Katarzyna lat 70, na cholerę.
1739) N. N. kobieta konająca lat 35, na cholerę.
1740) Pukowska Ludwika lat 41, na cholerę.
1741) Słomski Ignacy wyrobnik lat 35, na cholerę.
1742) Karwatka Helena służąca lat 23, na cholerę.
1743) Stasik Andrzéj posługacz szpitalny lat 45, na cholerę.
1744) Binkowski Feliks lat 3, na cholerę.
1745) Wędzińska Maryanna lat 40, na cholerę.
1746) Nędziński Jan Nep. lat $6\,^1/_3$, na cholerę.
1747) Sobol Stanisław terminator piekarski lat 20, na cholerę.
1748) Nowakowska Katarzyna wyrobnica lat 50, na cholerę.
1749) Dziedzicowna Maryanna wyrobnica lat 13, na cholerę.
1750) Zagórska Maryanna wyrobnica lat 35, na cholerę.
1751) Bej Mikołaj ubogi lat 74, na cholerę.
1752) Zacharska Antonina wyrobnica lat 17, na cholerę.
1753) Karwowski Jan malarz pokojowy lat 51, na cholerę.
1754) Pogaczka Aniela wyrobnica lat 22, na cholerę.
1755) Kornecka Antonina córka Walentego wyrobnika 3 tygodnie, na cholerę.
1756) Załaski Franciszek syn Piotra ogrodnika lat $1\,^3/_4$ na suchoty.
1757) Longa Józef syn Józefa włościana $7\,^1/_2$ miesięcy na suchoty.
1758) Kokoszka Józef dozorca przy kryminale lat 57, na cholerę.
1759) Maziczowna Maryanna wyrobnica z Niepołomic lat 60, na wyniszczenie głodowe i biegunkę.
1760) Tobiaszewska Marya córka Jana wyrobnika lat 4, na cholerę.
1761) Dej Franciszek syn Kantego włościana lat 6, na cholerę.
1762) Bosadzka Anna córka Reginy wyrobnicy lat 4, na puchlinę.
1763) Szczypuła Maryanna córka Jana wyrobnika dni 8, w skutku konwulsyj.
1764) Koziarska Franciszka lat 38, w skutku raka wątroby.
1765) Królikowska Maryanna służąca lat 33, na cholerę.
1766) Wrońska Agnieszka córka Feliksa komornika lat $2\,^1/_2$, na suchoty.
1767) Gadomska Katarzyna komornica lat 30, na cholerę.
1768) Gadomski Jan komornik lat 40, na cholerę.
1769) Prochownik Wawrzeniec lat 10, na puchlinę ogólną.
1770) Wykieratowa Maryanna wyrobnica lat 82, w skutku zgrybiałości i puchliny ogólnéj.
1771) Gawlikowski Mikołaj pół roku, na cholerę.
1772) Ernestyna Timesek córka Józefa 2 miesiące, na zapalenie.
1773) Grodzicka Feliksa, na puchlinę.
1774) Marona Wojciech lat 40, na cholerę.
1775) Tuchalski Paweł lat 28, na cholerę.
1776) Bioskowski Kazimierz lat 84, na cholerę.
1777) Cyrcha Matylda lat $1\,^1/_2$, na dyaryą.
1778) Rajtar Julianna lat 15, na cholerę.
1779) Kadzińska Katarzyna lat 15, na cholerę.
1780) Piotrowska Agnieszka lat $2\,^1/_2$, na cholerę.
1781) Dygowa Józefa lat 60, na cholerę.
1782) Szumlański Jan lat 39, na cholerę.
1783) Prusakiewicz Edward lat 24, na cholerę.
1784) Białczyński Karol lat 6, w skutku ogólnéj puchliny.
1785) Glimas Franciszek lat 20, na zapalenie płuc.
1786) Sapecińska Maryanna lat 5, na cholerę.
1787) Sikorski Piotr lat 80, na wyniszczenie sił.
1789) Pawłowska Magdalena lat 36, na cholerę.
1790) Galonka Maryanna lat 30, na cholerę.
1791) Paorowicz Tomasz lat 84, na cholerę.
1792) Czernecki Jan 7 miesięcy, w skutku trudnego zębienia.
1793) Pietrusińska Rozalia lat 60, na starość.
1794) Sznapkowa Franciszka lat 34, na cholerę.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 1 do 10 lipca 1855 włącznie.

316) Grünbaum Rozalia lat 60 na cholerę.
317) Fajwel Orgler wyrobnik lat 50 na suchoty.
318) Dawid Leib Lehrer lat 58 na cholerę.
319) Sara Schuhlang córka szewca lat 4, na cholerę.
320) Lewkowicz Abraham stolarz lat 32, na cholerę.
321) Bandmacher Libe córka Mojżesza B. stolarza lat 17 na puchlinę wodną.
322) Heller krawiec lat 58, na cholerę.
323) Wolf Hirsz Vogelstrauch syn Izaaka F. lat 4, na cholerę.
324) Naftal Leinkram bakałarz lat 52, konający do szpitala przywieziony.
325) Ryfka Chailsche (Cheilsche) Lustig córka Berka faktora lat 7, na gorączkę trawiącą.
326) Fogler Wolf furman lat 20, na cholerę.
327) Schenker Wolf stróż lat 51, na gorączkę żółciową.
328) Łazar Grachman szewc lat 40, na cholerę.
329) Sara Scheindel Griffel córka wyrobnika lat 8, na cholerę.
330) Debora Griffel, córka Motłocha G. wyrobnika lat 5, na cholerę.
331) Helena Hilfstein córka Izraela służącego lat 12, na puchlinę ogólną.
332) Bruche Silberstein, córka Herszla faktora lat $2\,^1/_2$, na cholerę.
333) Dresel Richel córka Abrahama R. strażnika lat $1\,^1/_2$,
334) Marian Tachel Grinberg córka Abrahama wyrobnika lat $1\,^1/_2$, na cholerę.
335) Hinda Krongeld córka K. lat 5, na cholerę.
336) Mojżesz Aaron Grinberg syn Napla faktora lat 16, na cholerę.
337) Chaim Koplik syn Samuela Koplik faktora lat 14, na cholerę.
338) Chana Hirszsprung żona faktora Sałe Hirschsprunga faktora lat 44, na cholerę.
339) Szymon Glatner syn Mojżesza G. szewca lat 4, na zapalenie mózgu.
340) Frimet Fiszlowicz żona Wigdora Fiszlowicza lat 26, na cholerę.
341) Eliasz Kaner syn wyrobnika z nazwiskiem Esel lat 15 na tyfus.
342) Fischel David syn Getzlera faktora, na cholerę.
343) Majer Gittel córka Józefa faktora zboża, na cholerę.
344) Goldberg Ryfka żona służącego lat 36, na cholerę.
345) Lednicer Małke służąca lat 16, na cholerę.
346) Ryfka Nache Feder, córka Izraela F. fabrykanta octu lat 1, na konwulsye.
347) Izrael Hifstein służący lat 79, w skutku starości.
348) Brand Sara służąca lat 18, na cholerę.
349) Szyfra Lustgarten córka Mojżesza L. przekupnia lat $2\,^1/_2$, na cholerę.
350) Knop Laja córka Herszla kramarza dni 14, na cholerę.
351) Abraham Baszkopf syn Józefa B. żołnierza 2 miesiące, na cholerę.
352) Sara Jachel Trener córka Samuela faktora lat $3\,^1/_2$, na cholerę.
353) Bezimienny syn Józefa Apfelbauma 7 dni, na cholerę.
354) Bezimienny syn Herszla Gumplowicza dni 8, na cholerę.
355) Hana Goldberg córka Dawida służącego G. lat 5, na cholerę.
356) Scheinberg Chana żona Jakóba Herszla szynkarza lat 35, na cholerę.
357) Izaak Schönberg spekulant lat 66, na osłabienie sił żywotnych.

URZĘDOWE.

(814) Kundmachung. (3)

[N. 9495.] Wegen Herstellung einer Vicars- und Organisten-Wohnung an der St. Nicolaus Pfarrkirche in Krakau wird am 6ten August l. J. eine öffentliche Versteigerung in der k. k. kreisbehördlichen Kanzlei um 10 Uhr Vormittags abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt 6231 fl. 20 kr. CMze und das 10-perzentige von jedem Lizitationslustigen im Baaren oder in Staatspapieren (nach dem Börsencourse berechnet) zu erlegende Vadium 623 fl. CMze.

Die Pläne und Überschläge können vor und während der Versteigerung in der kreisbehördlichen Kanzlei eingesehen werden. — Krakau am 12ten Juli 1855.

Von der k. k. Kreisbehörde.

(810) Konkursausschreibung. (3)

Bei der k. k. Landes-Regierung der Bukowina sind mehrere Concepts-Praktikantenstellen, theils ohne, theils mit dem Adjutum jährl. 300 fl. CM. zu vergeben, auch dürfte demnächst zur Besetzung einiger eventuell in Erledigung gelangenden provisorischen Statthalterei-Concipistenstellen mit dem Gehalte jähr. 700 fl. geschritten werden.

Bewerber um diese Dienstposten haben ihre gehörig instruirten mit der Nachweisung über die zurückgelegten juridisch politischen Studien so wie über die bestandenen Staatsprüfungen, und jene um eine Concipistenstelle ferner noch mit der Nachweisung über die abgelegte Prüfung aus der politischen Gesetzkunde versehenen Gesuche im Wege ihrer vorgesezten, oder Falls sie nicht im Staatsdienste stehen, im Wege ihrer Zuständigkeitsbehörde bis zum 15ten August 1855 an das Landes-Präsidium zu Czernowitz zu überreichen.

Auf jene Bewerber, welche die Kenntniss einer slavischen oder romanischen Mundart auszuweisen vermögen wird vorzugsweise Bedacht genommen werden.

Czernowitz am 6 Juli 1855.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	328"09	+17 6	58 6%	zachodni średni	pochmurno		+17°7	+12°0
„	10	327 83	+13 0	84 3	„ słaby	pogoda z chmurami			
20	6	327 23	+11 5	86 4	zachodni b. „	„			